

MUCHA

№ 13

EKSPEDYCJA W BIURZE UNGRA
Wierzbowa 8.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie:	na Prowincji:
Kwartalnie . . . rb. 1 —	Kwartalnie . . . rb. 1 25
Cena egzemplarza kop. 10.	

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Hoża № 47.



Starszy cenzor.

Kanclerz w Berlinie. — Skorygowałem cały program i zwracam. Tego macie się trzymać. Haben Sie, Graf, verstanden?

hr. Antoni Wodzicki. — Wedle rozkazu Waszej Ekscelencji. Tak być ma i tak będzie.

Pojedynek szlachetnych.

Pan Izwolskij, co prorokiem
Chce być, jako mężę głośni,
Krzyczał przed półtora rokiem:
„Nie dam Bośni! nie dam Bośni!”
Że Aehrenthal mu na drodze
Stańał wbitym w ziemię palem,
Pogniewali się więc srodze,
Pan Izwolskij z Aehrenthalem.

Izwolskiego ciągle niosła
Fala gniewu groźna taka,
Że znać nie chciał ani posła,
Ni żadnego Austriaka.
Aehrenthala kłął w gazecie,
Jakby ten był mu wasalem,
Żył się na wszystko w świecie,
Co trąciło... Aehrenthalem.

Przeszło lato tak, radosne,
Jesień, zima przeszły sobie,
Wreszcie wspomniał, że na wiosnę,
Wszelkie gniewy... nie na dobie.
Gdy się wiosną będzie swarzyć,
Rzecz się skończy przykrym balem,
Więc o zgodzie zaczął marzyć
Pan Izwolskij—z Aehrenthalem.

Desideria swoje stawia,
By się gniewu zbyć frasunków,
Pan Aehrenthal mu odmawia:
„Zgodzę się, lecz bez warunków.”
„Niech pan to na piśmie poda.”
„Ustnie”—rzekł—Aehrenthal z żalem—
I stańęła ustna zgoda
Izwolskiego z Aehrenthalem.

Niby zgodni w swoich planach,
Złość ukryli w duszy wńęce,
Każdy sobie na Bałkanach
Pozostawił „wolne ręce”.
„Wolne ręce!” W świata kuźni
Chce być każdy z nich kowalem;
Zrobią bigos prędzej, później
Pan Izwolskij z Aehrenthalem.

Dziś na pozór niema cieni
Na sąsiedzkim horyzoncie,
Lecz, gdy będzie ku jesieni,
Dołki zaczną kopać w kącie.
Mimo barwnych zgody szminek,
Obaj skrytym dyszą żalem
I trwa dalej pojedynek
Izwolskiego z Aehrenthalem.

KALENDARZYK.

- Poniedziałek.* Aehrenthal, który ma Polaków w cenie,
Prosił Bethmanna wstrzymać wywłaszczenie.
Wtorek. Rzekł:—Do podziemnej politycznej pracy
W Wiedniu mi jeszcze potrzebni Polacy;
Środa. A Koło Polskie, choć utresowane,
Czasami dojrzy narodową ranę.
Czwartek. Co im czynicie w Prusach w czoła pocie,
Niech wam los szczęści przy zbożnej robocie.
Piątek. — Dobrze, rzekł Bethmann, jam gotów z usługą,
Tylko, kolego powiedz, na jak długo?
Sobota. — Do lata zamknij wywłaszczenia krany,
Bym mógł zupełnie załatwić Bałkany.
Niedziela. Potem H. K. T. puszczaż w dalszą drogę,
Ja ci w Galicji od serca pomogę.

Bo w dzisiejszych czasach.

- Porobiła pani też duże zakupy na święta?
— Nie bardzo.
— Dla czego?
— Bo w dzisiejszych czasach nie jestem pewna,
czy inorodcom wolno jest zbyt dużo jeść?

NAGROBEK W OPOLU.

Otrzymałszy w Dumie wnyki,
Wśród kłamiwej statystyki
Przyduszona, smutna, łzawa
Tu leży Opolska sprawa.
Lecz niech tem się ludzi rzesza,
Co przybywa tu — pociesza,
Że choć w trumnie grube ćwieki,
Zmarła leży — nie na wieki.

Po północy.

- Więc pan się oświadczył o moją rękę, pa-
nie Henryku? Muszę w tej chwili dać znać o tem
rodzicom.
— A gdzie oni są?
— Co za pytanie! A gdzie może być o tej
godzinie, szanująca się warszawska para małżeńska,
jak nie w kabarecie?

NOWINY

(od wieczora do rana).

— S. Witte kazał służącemu wyjąć z szafy swój
stary mundur konstytucyjny, uczy się walić pięścią
w stół i wmawia w siebie, że Polacy stoją niżej od ho-
tentotów. Były działacz szykuje się najwidoczniej do
objęcia stanowiska po Stołypinie.

— Obchód Grunwaldzki nazywa się widać dla
tego obchodem, ponieważ arystokracja galicyjska zaczy-
na go już teraz zdaleka obchodzić.

— W tych dniach zjeżdżają do nas angielscy tu-
ryści, celem zwiedzenia Ogrodu Pomologicznego, są bo-
wiem zdania, iż żadna inna ziemia na świecie nie była-
by w stanie wydać takiej rzadkiej flancy, jaką jest star-
szy ogrodnik Pomologii, pan Lemiechów.

— Rabinom, wyjeżdżającym na Zjazd do Peters-
burga, należało wziąć ze sobą kota, ażeby uniósł na
ogonie wszystko to, co Stołypin żydom ofiaruje.

— „Warszawskij Dniownik” znacznie się popra-
wił w kierunku moralnym, gdyż podczas bytności stu-
dentek rosyjskich w Warszawie, skłamał tylko jeden
raz, co prawda—dobrze.

Obecnie za granicą,
wszyscy używają do golenia za-
miast mydła w kawałkach lub w
proszku tylko krem

„FIGARO-CARMEN”
Nie potrzeba pendzelka, wody ciepłej, ani miseczki.
Oszczędność
Skład główny
TOW. AKC.
HENRYK WELT
WARSAWA.

czasu i pieniędzy!! Żądać wszędzie.



JEDEN, CO SIĘ NIE BOI.

Miecznik. — Zdaleka same Arystotelesy, a potrząsnąć dobrze, to każdemu ze łba lecą trociny.

Pieśni zagrobowe Heinego.

1.

Rad byłem, słysząc hen, w zaświatach,
Gdzie żywoć wiodę swój,
Jak na ulicach Prus stolicy
Okrzyki brzmiały „Pfuj!”

Szeptalem, widząc, jak Schutzmani
Szablami tną bez słów:
„Dzięki Ci, Boże! Myśli świeże
Do pruskich wchodzą łbów.

2.

Myślałem: wróca dni Marcowe
Z przed sześćdziesięciu lat,
Niestety! Prusak gruboskórny
Wnet w flegmę swoją wpadł.
Znów bomba piwa przy nim stoi,
I z szynką świeżą groch;
Miast „Pfuj!” okrzyków, na reformy
Dziś gotów krzyżeć: „Hoch!”

3.

Pragnąc zachować moc trawienia,
Ulicznych nie chce hec,
Nie jest to Zygryd ów waleczny,
Ni z Berlichingen Götz.

Znów go ogarnia ociężałość,
Zapada w ducha skrzep
I schyla pod but z ostrogami
Zalany piwskim łeb.

N I C I !

— Co taki prezes Dumy ma właściwie do roboty?
— Nic! Poobwiesza się sznurkami różnych partji i zasypia.
— A kiedy się budzi?
— Tylko wtedy, kiedy go rząd ciągnie za swoje powrósto.

WARSAWA
Szan. Publiczności
Poleca Browar
K. MACHLEJDA ul. Chłodna, 45
TELEF. 9-15.

Leżak
PILZEŃSKIE,
Kulmbachskie,
Monachijskie
i Lagrowe

PIWO

Zelegamy kondolencyjne do Żarnawskiej.

1.

O sławna, wielka Maniu!
Kogóż twój los nie wzruszy!
W zachwycie i w oddaniu
Słę słowa prosto z duszy.

Bez strachu kar i skutków,
Przy sprycie i rozumie,
Dowiodłaś, jak to dudków
Kobieta zwodzić umie.

Twe czyny to podnieta,
Twe życie — cuda! cuda!
Jak straszna jest kobieta,
Kiedy się djabłu uda!

Z wzruszenia rzewnie płacze,
Słąc ci życzliwe słowo —
Cóż ja przy tobie znacze
Z mym mężem i teściową!

Stenheilowa.

2.

Zachwyt najszczęszy czyni,
Ze śmiem zbolate serce
Odważnej nieść mistrzyni,
Kobięcych praw pionierce.

Miłości twojej siła,
Jakże mnie słodko wzrusza!
Trzech naraz żeś zwodziła,
Co za podniosła dusza!

Patrz dumnie! Cóż za troska,
Ze podły świat cię chłoscze!
Trzech miałaś naraz — boska!
O jakże ci zazdroscze.

Niech cię otacza chwała,
Dopóki świat jest światem,
Jakżem przy tobie mała
Z mym jednym adwokatem!

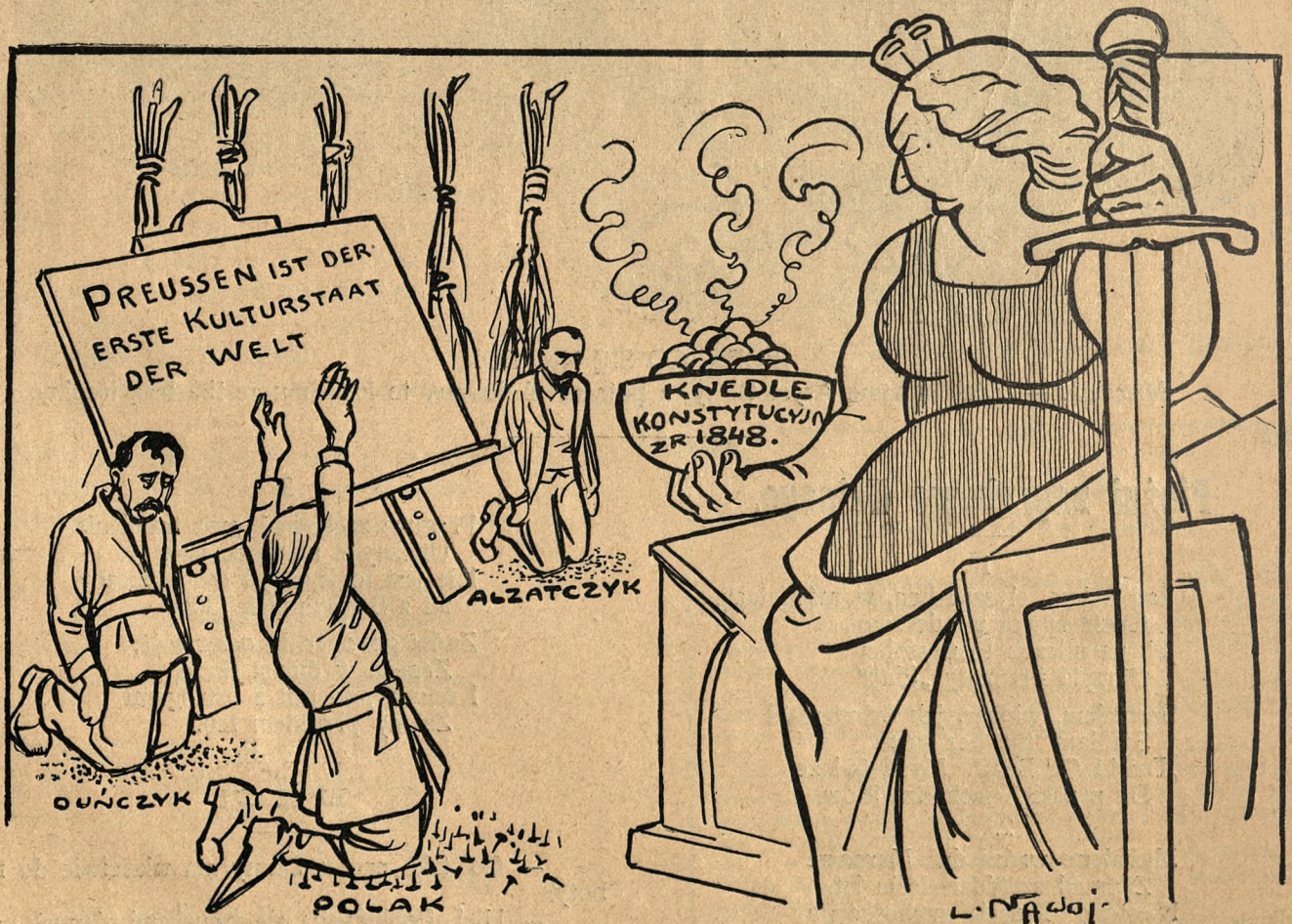
Borowska.

—————
To i co?

— W Smoleńsku, za znęcanie się nad więź-
niami, wsadzono do więzienia dwóch policjantów.
— A ilu nie wsadzono?

Zjazd rabinów w Petersburgu.

Odbywa się zjazd walny. Ochota mnie bierze,
Zapytać, czy protokół wiodą na papierze,
Czyli też, co widziane będzie mile w górze,
Uchwały swoje kreśli zjazd na *polskiej skórze*.



JEDNYM SZYDŁA GOLA, DRUGIM BRZYTWY NIE CHCĄ.

Germanja. — Te, Alzatec, chodź no tu... dostaniesz knedli.

Polak i Duńczyk. — A my nic?

— Dopóki za wami jaka Francja nie stoi — najwyżej różgi.

G. G. WAROWY

Fabryka Czekolady i Cukiernie
Boduena № 5, Nowy-Swiat № 27,
Marszałkowska № 68.

ABECADŁO DUMSKIE.

Anrep. Gdy mu się zdarzy,
W wymowy pędzi harcu
I o tem próżno marzy,
By tekę wziąć po Szwarcu.

Bobrynskiej graf ma zmysły,
Nie w głowie, lecz wśród pięty:
Dziś tyś mu brat z nad Wisły,
A jutro wróg zakłęty.

Cham, jeśli ci kto powie,
Porzuć obrazy fumi;
Tak Puryszkiewicz zowie
Przedstawicieli Dumy.

Debata nie zachwyca,
Ni nie zajmuje zgoła;
Jest wtedy, gdy prawica
Do bata! gromko woła.

Elita swem obliczem
W dal rzuca światła smugi;
To wraz z Puryszkiewiczem
Timoszkina, Markow drugi.

Formuła — choć z wyglądu,
Myślałbyś, nie zna drżączki,
Zawsze jest w niej dla rządu
Słodkie „całuję rączki.”

Guczkwów po Chomiakowie
Prezesem został Dumy,
„Człowiek-waż” to w połowie,
W połowie „człowiek z gumy.”

Heca nie teatr znaczy
Lub skoki na arenie, —
Tak się nazywa raczój
Dziś dumskie posiedzenie.

I po Inorodcach świetnie
Jeździ huf czarnych posłów —
Jakże to patrzeć szpetnie,
Gdy konie niosą osłów!

„Gul-gul” brząc, dziób otwiera
Dla Dumy pełen wstrętu,
Udaje Chanteclera
Jendor z departamentu.

Kadeci dziś stateczni,
Płoszą ich lada szmery,
Lecz mimo, że tak grzeczni,
Nie pójda w „oficery.”

Lud w Rosji dziś bez krzyku
Jest zasłuchany w ciszę,
Każdy, jak w notatniku,
Co chce, to na nim pisze.

Łozy to środki stare,
Nie budzą już w nas grozy;
Ma Polak i za karę,
Ma i w nagrodę — łozy.

Mniejszość, choć garstka mała,
Górnemi tony śpiewa,
Ona to tu wybrała
Pana Aleksiejewa.

Niemiec to druh prawicy,
Przed nim gnje ona karki,
Rządzi nią z zagranicy,
Rzucając hojnie marki.

Obręcz (reakcji) ściska
Wciąż beczkę w sposób krępki —
Toż zrobią gwałt ludziska,
Gdy kiedyś pękną klepki!

Pałka — broń bohatera,
(Może być z dębu, z brzoźki)
W niej cały się zawiera
Program „istinnoruski.”

Quorum — gdy wielcy, mali
Posłowie są w komplecie;
Rzadko jest ono w sali,
Najczęściej zaś w bufecie.

Rodiczew — wielka swada
I krasomówstwo przednie,
Jako Kassandra, gada
Złowieszcze przepowiednie.

Samorząd — pragniem srodze,
By ulżył naszej biedzie,
Lecz gdy o zniknie w drodze,
Sam-rząd znów tu przyjedzie.

Tryfon (Połusztannikow,
Onże Spodeński zwie się)
Dla „Muchy” czytelników
Z nad Newy wieści niesie.

Ustawa jest, jak płotka,
Co w wód głębinę wpada,
Tam ją Okólnik spotka
I wnet, jak szczupak, zjada.

Wybory — na młyn woda
Tym, co się rwą do steru,
W istocie na nie szkoda
I czasu i papieru.

Z Pan Zamysłowski z Wilna
Siał pod prawicy drzewem;
Družba go wiąże silna
Z panem Aleksiejewem.

Żak Żrebak, co rzeń umie,
Gdy wolnym być przywyknie,
Tak Puryszkiewicz w Dumie,
To wierzgnie, to znów bryknie.

Żandarm — ż — w każdy kątek
Zagłada, wszędzie wbiega,
On rzeczy treść, początek,
On alfa i omega.

—
Nie dziwnego.

— Na posiedzeniu zjazdu rabinów w Petersburgu nie dopuszczono prasy żydowskiej.

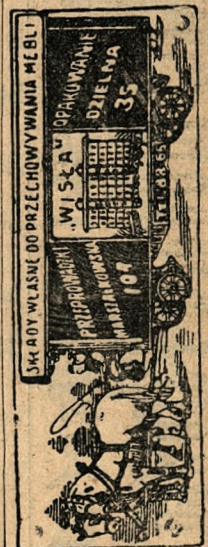
— Nic dziwnego. Przecież można sobie wyobrazić, że publiczne obcowanie z „Hajntami” i „Frajndami,” nawet żydom szacunku nie przynosi.

Bajki Jachowicza w nowej przeróbce.

S ł o w i k.

Późnym raz wieczorem, śpiewał słowik w krzaczku,
Szedł strażnik i pyta: — Nie śpisz, nieboraczku?
— Nie, — rzekł słowik. Pracą trudzę się mozolną,
W dzień, jak mi mówiono, śpiewać już nie wolno.

”WISŁA”
Marszałkowska 104,
Telefonu JNF 88-66.



”WISŁA”
Dzielna 35,
Telefonu JNF 7-79.

O ex-prezesie Dumy.

Człek cichy,
 CHomiakow on zwie się,
 KtO znał go,
 To Mówił: „prezesie“.
 Był miły,
 FajtlA pa w istocie,
 Rój kruKów
 Uwalał gO w błocie,
 Aż „adju” poWiedział hołocie.

Ale ich.

— Czy się te litwaki u nas nie uspokoją?
 — Oni to się chyba nie uspokoją, ale ich to napewno uspokoją.

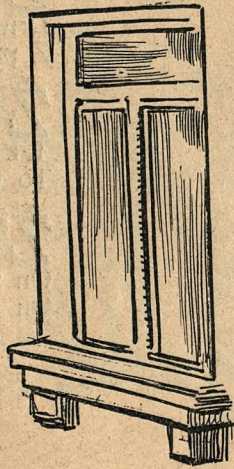
LIKWIDATOR DUEZ.

Likwidację wiódł klasztorów,
 Gracko spisał się w robocie:
 Nabił sobie kilka worów
 Miljonami franków w złocie.

Do panamy nie miał wstrętów,
 Dowiódł sprytu swego światu,
 Bo kradł za dwóch intendentów
 I za czterech z Magistratu.

Nie uszło mu to na sucho
 I dziś w ciupie żywot klei,
 Ale jakąż to otuchą
 Dla warszawskich jest złodziei!

Już ich troska dziś nie gniecie,
 Lecz podnoszą dumnie głowy:
 „Kradzież — mówią — to na świecie
 Całym... prawo zwyczajowe”.



GROŹNY NIE NA ŻARTY.

Guczkow. — Wasza wysoka ekscelencjo! Ja i partja moja czekamy w wielkiem rozdrażnieniu i gniewie na zapowiedziane reformy.

Wyjątek z listu piosła Aleksiejewa do przyjaciela w Warszawie.

...oprócz tego, zaabonuj mi do końca roku i opłać z funduszków Związkowych, dwa polskie pisma: „Prawdę“ i „Myśl Niepodległą.“ Gdyby kasjer Związku naszego, co tylko umie oszczędzać, nie chciał na to dać gotówki, to mu powiedz, że ja cały mój rozum antipolski czerpię właśnie z tych oto dwóch szlachetnych organów, niech więc nie żałuje, bo inaczej wraz z Puryszkiewiczem okrzyknjemy go, że nie jest prawdziwym rosyjskim kresowym patriotą.

Nie chce być istinnym prezesem.

Pan Dubrowin, u którego,
 Pełna bardzo dziś jest kiesa,
 Nie chce przyjąć nominacji
 Na istinnego prezesa.
 Nic dziwnego. Do dużego
 Gdy się raz już dorwał wora,
 To ma dosyć i nie czeka
 Rewidenta-senatora.

Jakich słów nie lubi prawica?

Tych na:

Parlamentu
 Prawa
 Pogodina
 Olaków
 Rasy
 Profesorów
 Ana Rodiczewa.

A jakie lubi?

Te na:

Pogromy
 Rusy
 Puryszkiewiczza
 Pensje
 Anslawizm
 Pałkę
 Ana Hurkę.

Aha! Na pogrzeb.

— Ho, ho! Nowina! Król Edward jedzie do sultana tureckiego.
 — Aha! Na pogrzeb.
 — Czyżby kto w Konstantynopolu umarł?
 — Jeszcze nie, ale jak wujek Edzio tam przyjedzie, to wpływ Wilusia może 'położyć się do grobu.

Tak?

— Podobno na wszystkich, co przyjeżdżają z Cesarstwa, Warszawa robi wrażenie zagranicy.
 — Tak? Czy nie zawczęśnię?

PIWA

poleca

TOW. AKC. Browaru Piwowego HABERBUSCH & SCHIELE

Bawarskie, Pilzeńskie i Kulmbach

Car Ferdynand w Stambule.

Ferdynand.

Hołd waszej sułtańskiej mości.

Sułtan.

Witam mych bułgarskich gości.
Jak się miewasz, miły carze?

Ferdynand.

Nieźle — że się tak wyrażę,
Zwłaszcza odkąd — wyznam z żalem —
Przystałem być twym wasalem.

Sułtan.

Dla mnie nie jest też niemilem,
Że wasała się pozbyłem,
Co kierował swe mozoły,
By mi kopać wilcze doły. *(po chwili)*
Cóż tam na szerokim świecie
Słychać? Co nad Newą?

Ferdynand.

Zgoda się wciąż jakoś plecie,
Choć ten w prawo, a ten w lewo
Idą, zbrojni w złe uczucie,
Grożąc sobie palcem w bucie.

Sułtan.

A jakże tam na północy?
Zawsze państwo, pełne mocy?
Czy nie myślą przyjść czasami,
By zarzucić nas czapkami?

Ferdynand.

Może trochę... odrobine...
Któż przewidzieć się ośmieli,
Robią bowiem taką minę,
Że mogliby — gdyby chcieli.

Sułtan.

Nie radź tego, gdyś zycziwy:
Spacer byłby uciążliwy. *(po chwili)*
A widziałeś, drogi panie,
Konstytucję — Rosji dziecko?

Ferdynand.

Nie; lecz wyznam ci, sułtanie,
Że zobaczyć chcę turecką.

Sułtan.

Chętnie dla cię w każdej dobie
Wydostałbym ją ze sznurków,
Lecz wyobraź, carze, sobie:
Jest pod kluczem młodoturków.

Ferdynand.

Co za szkoda! co za szkoda!

Sułtan.

Świeża, zdrowa, rzeźka, młoda,
Nie kaprysi i nie płacze.

Ferdynand.

W Carogrodu sławnej bramie
Co nowego więc zobaczę?

Sułtan.

Macedonję w panoramie,
Pokażę ci — lecz zdaleka,
Bo cię na nią chęć dopieka.

Ferdynand.

Chęć, coprawda, dawna, szczerą.

Sułtan.

Pokażę ci Chanteclera,
Wiedz i ty i sług twych kopa,
Że Turcja to dziś Europa!
Już nie żyjem w państwie starem.

Ferdynand (nieśmiało).

A czy mógłbym zwiedzić harem?

Sułtan (stanowczo).

Ani sam, ani wśród sztabu,
To dla ciebie w Turcji tabu.
Bo choć rad jam z twej podróży,
Ale... ty masz nos za duży.

Ferdynand.

Zabraniasz mi. Czemu? czemu?
Cóż ma nos mój do haremu?

Sułtan.

Gdy w haremu wejdiesz progi,
Na głowie mieć mogę rogi,
Bo, daruj mi, złotko moje,
Ja się nosa twego boję.

No, tak.

— Jednakże senator Garin złapał w końcu Ła-
pówkę, która hulala po całej Rosji i przycisnął ją
tak do muru, że się biedaczka ruszyć nie może!

— No, tak, ale ich było w całym państwie
wszystkich sióstr czarnaście milionów pięćkroć sto-
tysięcy dwieście dwadzieścia dwie; odciągnij z tego
jedną i policz, ile się jeszcze zostało.

ALEKSANDROWI CZAJEWICZOWI

Dyrektorowi T. Kr. m. W. wzmianka jubileuszowa.

Dyrektor, pełen dobrych chęci,
Pędzący żywot pracowicie,
W Warszawskim Miejskim dziś Kredycie
Czterdziestolecie pracy święci.

Zacność przegląda mu z oblicza,
Charakter dzielny, duża wiedza;
Zna naukowa również miedza
Matematyka Czajewicza.

Obca mu jest robota krecia,
Więc go urzędnik każdy chwali
I życzy, by pracując dalej,
Dopracował się do stulecia.

NIE, SYNKU.

— Proszę tatusia, czy to każdy poseł do Du-
my, musi łąć, jak najęty?

— Nie, synku, tylko ten od mniejszości.

Doskonały

w smaku

Koniak

T-wa

„Imperia!”



W WARSZAWIE
sprzedaż

wszędzie.

25% r a b a t u 25%
przy kupnie herbaty, kawy, kakao i czekolady
w magazynach: D. A. i G. Dementiew i A. P. Christiani.
Główny Skład Marszałkowska 124. Filia Długa 28.

Korespondencja bra terska.

Sankt-Petersburg.

T. N. Potusztannikow

(onże Gilary Spodeński)

Okolotoczny

Tawrydzki dworzec.

Drogi Tryjfon!

Z trudem ja pismo moje piszę, a to w bolnicy leże, ze wszystkiem chory. Po jakiej przyczynie choroby mnie czepila się, opiszę tobie akuratnie, a ty posłuchaj i dobrem słowem brata swego, rodzzonego, wspomnij.

Niedzielę temu nazad, druh mój jeden warszawski powiada mnie:

— U was, Ilja, czasu dużo, choć i przedawać go możecie. Tak zróbcie wy mnie miłość i do jednego mirowego sądu zajdźcie, wyrok dostać, po któremu mnie gotowa moneta należy się.

Na pierwszych porach odkazać ja jemu chciał, a to słyszał, że łatwiej w raj po śmierci popaść, niż dziś do warszawskiego mirowego się dostać, no druh mój silnie prosić zaczął:

— Mirowi — powiada — strogie ludzie, tak mnie prostemu człowieku poładzić trudno będzie. Wy na

służbie byli, tak wam z mirowym gadać wszystko równo, co papiroskę wykurzyć.

— Koniecznie — mówię — mnie z czynem, choć i V-tej klasy, objaśnić się nie nowość. Dawajcie, pójdę.

Poszedł ja na ulicę, przy której pomieszczenie mirowego znajduje się, chodzę wprzód i nazad, no kamery znaleźć nie mogę.

Wzbiesiło mnie to nakoniec, tak pierwszego przechodzącego pytam:

— Pozwólcie, pan... gdzie tu kamera mirowego?

— Idźcie wy prosto dalej i kiedy wy sam najbrudniejszy dom na całej ulicy znajdziecie, tak tam i pomieszczenie mirowego będzie.

Nie bez trudu ja dom taki odnalazł i nietylko najbrudniejszy on był, no i woń w nim taka była, że przez dwór przechodząc, kułakiem ja nos zatykać musiał. Wzebrawszy się na wierzch, na trzecim etażu, znalazł się ja w maleńkiej, ciasnej sieni, nabitej narodem. Patrząc na trzy strony drzwi, tak w jedne z nich postukał. „Zakryte—mówią—tam sądowy kurjer mieszka.” Postukał w drugie — zakryte, tam sekretarz mirowego, w turemnym zamknięciu, służbę swoją pełni, a i trzecie zakryte, bo tam sam mirowy dzieła rozbiera.

Zaczął ja wszystkich czortów, jakich tylko znał, wołać, no z pomocą mnie oni nie pospieszyli i przyszło się mnie więcej godziny w zaduszonych i złowonnej sieni stać. Nakoniec, kiedy ja już myślał, że z udu-



W HAMERNI POLITYCZNEJ.

Aehrenthal. — Ja już doprowadziłem do skutku porozumienie z Rosją. Teraz panowie zajmijcie się jego umocnieniem.

Najlepsze do mycia są

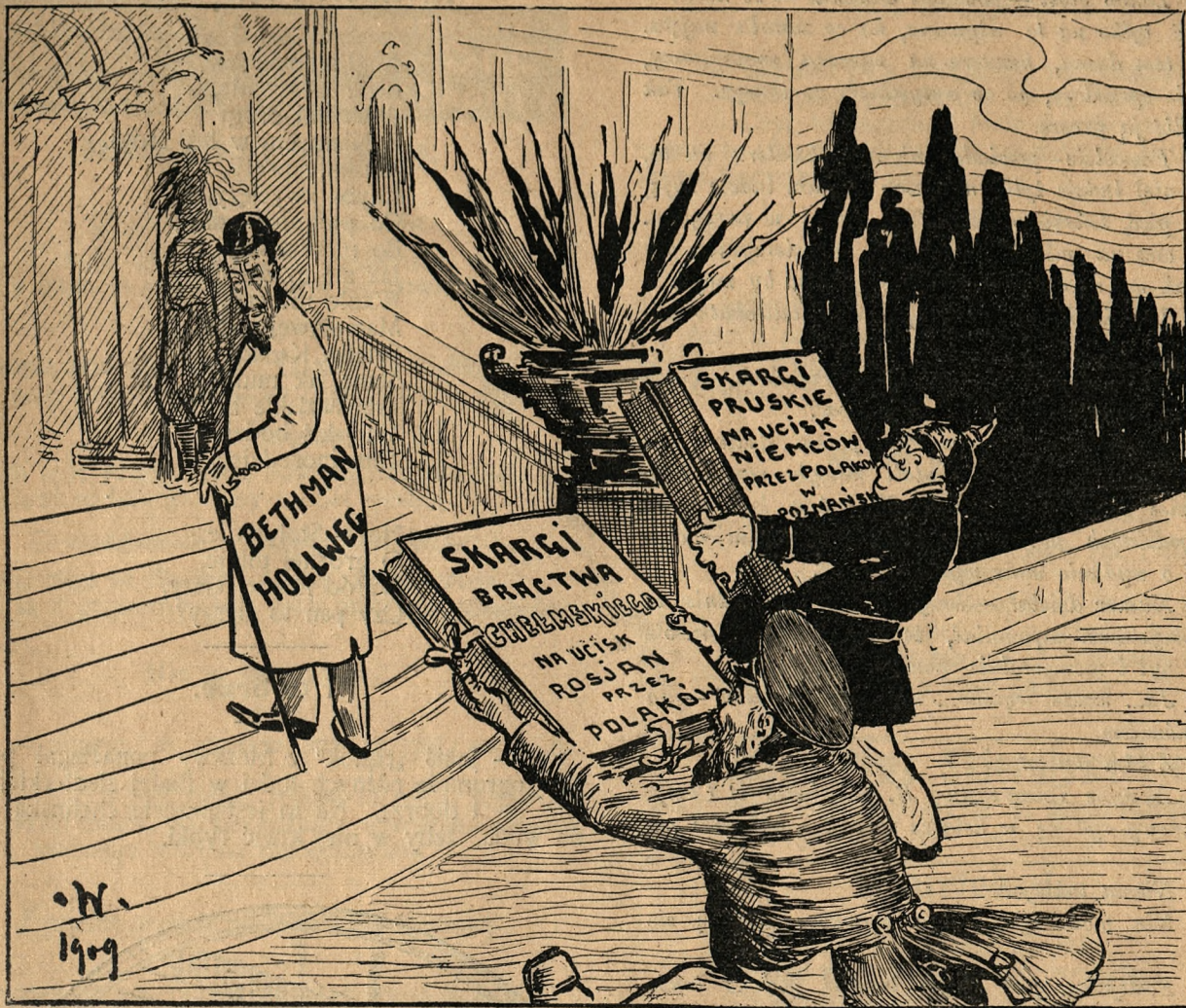
MYDŁA

Udeikantniają skórę i chronią ją od wpływu temperatury

wyrobu Apteki M. Malinowskiego

Przetłuszczone Higieniczne w Warszawie, Nowy - Świat 35.





NA STOPNIACH WATYKANU.

v. Bethmann-Hollweg. — Nie zawracajcie mi teraz głowy. Niech pierwaj obrobij swój interes z arcybiskupstwem poznańskim, to potem się waszemi geszeftami zajmę.

szenia zakończyć mnie życie wypadnie i żal serdeczny po przyczynie biednej doli mnie chwycił, drzwi od kamery otworzyli się. Publika razem pchać się zaczęła, kto kulakiem, a kto i kopytem miejsce sobie robiąc i tak ja z nią, czudem prosto, do kamery się dobrał.

— Będzie! — zawołał mirowy z kafedry swojej. — Policejski, nie puskaj już nikogo.

— Poszli won! — krzyknął policejski, stosownie do przykazu.

No publika siłą w drzwi wdrzeć się stara, a to każdemu dzieło do mirowego jest i nie napróżno że on do kamery przychodzi.

— Nie słucha naród — zająwił policejski mirowemu.

— A ty nie ceremoń się! — powiada mirowy. — Kto nie słucha, za plecy jego i w ucząstek.

Adwokat jakiś, przysięgły widno, bo z medalą srebrną u fraka, z publiki wychodzi i do sędziego za kratki chce iść.

— Kuda? — zakrzyczał mirowy.

— Ja przysięgły adwokat... nam za kratkami miejsce... zawsze tak było.

— Było, no słyło. Wy w publice siedzicie, póki was nie zawołają. A niewygodnie wam, tak pozwólcie won pod odkryte niebo.

Nakoniec porządek jakniebądź przywrócili i mirowy rozbiór dzieł rozpoczął.

„Dzieło takiego to z takim to, o wysiedlenie z kwatery.”

Tak jak nie było mnie co robić, to ja przysłuchiwać się zaczął. Okazuje się, w czym rzecz. Domo-władielica jedna wynajęła kwatere starej damie na mleczną. Sprowadziła się dama, z nią takżesamo panienki trzy czy cztery i wywiesili znak: mleko—kawa—gerbata. Przychodzi ktoniebądź z ulicy, mleka prosimówią jemu: „niema!” Tak kawy albo gerbaty? Niema.

— Jaka że u was mleczna, kiedy ni mleka, ni kawy niema?

— To jak ja mam na szyldzie napisać? — powiada stara dama. — Panienki są, to po co mleko?

Domowładielica dowiedziata się, że u niej w domu mleczna taka bez mleka jest, nie mieszkając w sąd damę taszczy i o wysiedlenie jej z kwatery, mirowego prosi.

pod nowym zarządem
Konstantego Wysockiego
długoletniego kierownika firmy
„Władysław Müller”

BAR „RENAISSANCE”
Plac Teatrany

— Zakon głosi — powiada adwokat — że kwatery może być tylko na to używana, na co została najęta. Między tem dama, kwatery na mleczną wynajęwszy, mleka nie sprzedaje, no ze wszystkim co innego. Tak i wysiedlić ją proszę.

— Pozwólcie — powiada mirowy — kwatery na to, żeby w niej ludzie żyli, a u was że tam ludzie żyją, człowiek pięć, żeńskiego elementu. Tak i w porządku. Jeżeli ona na mleczną wynajęła, a zwierzyniec odkryła, tak wy wtedy pretensję przedjawić by mogli.

— Drugie komentatory — powiada adwokat — mówią inaczej.

— Oni mnie nie władza i tu ni przy czem. Wasze dzieło przegrane i szabas. Proszę wstać!

Wstali my wszyscy w zale, potem siedli i tak później jeszcze wstawali i siadali mnogie razy, a to wiele dzieł mirowy rozbierał. W końcu końców po trzech godzinach przeryw nastąpił i ja do mirowego podszedłem o wydanie mnie wyroku prosić.

— Numer dzieła? — krzyknął on tak groźnie, że ja ze wszystkim zapomniałem, że na policyjnej służbie kiedy to był i momentalnie mowę utraciłem.

— Ja... wasze wysoko... nie mogę wiedzieć — na siłę wymówiłem.

— Z kim dzieło?

— Akcyjne Towarzystwo B. Schwindle et Comp. Mirowy ryc się w książce zaczął i nakoniec powiada:

— Niema takiego.

— Nie może być, wasza wysoko... ośmielę się dołożyć.

— Postójcie... pod A nie znalazł, pod S także samo, ni pod T., może być pod Comp będzie.

Znowu szukać on zaczął, no okazało się, że tam interesujące mnie dzieło nie znaczy się i tylko w końcu końców pod B zapisane znalazło się.

— Za trzy dni jawić się możecie.

— Wasze wysoko — zaczął ja było, no mirowy przerwał.

— Niekiedy mnie z wami rozmawiać. Policyjski!

Nie czekał ja, aż policyjski pod rączkę mnie poprosi i dawaj Bóg nogi z mirowej kamery. Kiedy na świeże powietrze wyszedłem, słabo mnie zrobiło się i myślałem już Prędką Pomoc wołać, żeby mnie w karetce do domu odwiozła. No wstydno mnie było, pijanym nie będąc, o cudzych siłach do domu wracać, tak i nakoniec dowlóknę się. Trzeciego dnia w bolnicę mnie powieźli, a to choroby różne u mnie okazali się: i gorączka i nerwowy rozstrój i nakoniec parchy jakie to na skórze — cholery tylko nie dostaje do kompletu. Leże ja teraz i reformom mirowym złośliwie, że przez nie tyle trudu potrzeba, żeby prosty wyrok dostać, kiedy raniej ty to w kancelarji w trzy migi załatwił. Dni za dwa z bolnicy się wypiszę i w tę porę zaraz do mirowej kamery pójdę, a to mój druh pewnie niecierpliwie na swój ispołnitelny list czeka.

Twój brat

Ilja.

ANGLJA I JEJ FLOTA.

Anglja spokojnie,
Idzie ku wojnie,
Równemi drogi
Z Niemcem w bój srogi.
Muskuły pręży,
Chyba zwycięży,
Co pragnie — ziści,
Bo nienawiści,
Jak się to dzieje,
Wkoło nie sieje.
Matce swej rada
Wielka Kanada,
Staną jak mury,
Transwalskie Bury,
Ma jakiś bodziec
Tam inorodziec.

Hej — Stołypinie,
O groźnej minie,
Wśród nocnej ciszy,
Czy pan to słyszy?

I dobrze.

— Jakiś „płanik“ z Moskwy ponosił podobno ogromnie różnych ludzi w Białej siedleckiej.
— I dobrze. Na to jest przecie chełmska mętna woda, żeby w niej łowić rybki.



NIEMOPRAWNY RECYDYWISTA.

S. J. Witte. — Może czcigodny pan raczy łaskawie oddać na górze ten bilecik i zapytać, czy nie potrzeba przypadkiem nowego premjera?

Bielizna, Kapelusze ameryk., ang., wiedz. i włoskie.
Palta, Kamizelki, Spodnie do konnej jazdy.
Materiały angielskie na ubrania.
Obuwie amer. „Hanan & Son“ damskie i męskie i t. p.

polecają

KOWALSKI I FILTZER

Krakow.
Przedm. 19.

WYKWINTNE LIKIERY FRANCUSKIE
„PRUNELLE AU COGNAC” „SUC”
SIMON AÏNE CHALON SUR SAONE

Bardzo krótkie epigramaty.

O Antonim hr. Wodzickim.

H. K. T. wciąż go chwali! Sympatję nam wskrzesił!
 Gdyby mnie to spotkało, jabym się powiesił.

O Stołypinie.

Już kopią pod nim dołki. Chociaż to nieładnie,
 Rad będę, gdy Opolski druh nasz w dołek wpadnie.

O Dreadnoughtach.

Ma ich moc Anglja teraz, bowiem jest zaradną,
 Wilusiowi niebawem wasy na dół spadną,

O urzędnikach rosyjskiej intendenty.

Spokój, cisza to dla nich dzisiaj rzeczy święte,
 Choć są z groszem — lecz życie prowadzą zamknięte.

Nic w tem złego.

— Mówią, że cholera ma przyjść znów na wiosnę.

— Nic w tem złego. Jedyna to bodaj bezstronna
 w Rosji osoba, bo, bez różnicy wyznania i narodowości,
 awansuje ludzi na nieboszczyków.

Z powodu protestu studentów petersburskich.

Puryszkiewicz was oplwał; wy zaś rzeszą liczną,
 Pogardę rzuciliście posłowi publiczną;
 Oj młodzi! Wartoż było gryźć ten orzech twardy:
 Rzucić pogardę temu, co nie wart pogardy?

M. Wrześniewski

POLECA

**Bogate i wykwintne brosze, pierścionki, pendanty
 łańcuchy, spinki etc.**

FURDA.

— Podobno prezes Chomiakow, przed samem
 odejściem, popelniał wobec Milukowa wielki parlamen-
 tarny nietakt.

— Furda, za to nic by mu nie było; ale on
 wobec ministra Szwarca pokazał duży parlamentarny
 takt i właśnie za to wyleciał.

Czyż to zagadka?

— Czytałeś głos wołającego na puszczy?
 — Nie mów zagadkami. O co idzie?
 — Czyż to zagadka? Małe dziecko polskie wie
 nawet, że głosem wołającego na puszczy jest zawsze
 mowa Rodiczewa w Dumie.

Niech się bawi.

Nigdy późno! Izwolskij takiego jest zdania,
 I z Austrją pojednawcze skończył rokowania.
 Niech się bawi, lecz będzie ta zabawa krótka,
 Bo Austrja go, jak zwykle, wystrychnie na dudka.

Na ulicy w Petersburgu.

— Czy mógłbym pana prosić o ogień?
 — Panie, czy pan przypadkiem nie Polak?
 — Jak gdyby pan zgadł.
 — To wiedźże pan o tem, że ja jestem z klubu
 prawicy i dam panu ogień tylko wtedy, jeżeli będę
 pewny, że pan się nim podpali i przestanie zaśmie-
 cać swoją osobą nasze wielkie państwo.

Jasne Piwo Skierniewickie

Skład przy browarze inżyn. S. Migurskiego i S-ki
 Piękna Nr. 30. Telefonu 24-07.

Maurice II.

Radujże się, Warszawo miła,
 Coś tyle smutków już przeżyła,
 Los zsyła ci dziś ukojenie,
 Posłuchaj—tłumiąc serca drżenie.
 Radosne płyną na cię strugi,
 Przyjechał tutaj Maurice drugi,
 Małpa, co wszystkim wbija ćwieka,
 Gdyż znacznie mędrsza jest od człeka.
 Więc rzuć, Warszawo wszelkie sprawy,
 Zapomnij, że twój byt tak łzawy,
 O swych litwakach, samorządzie,
 Neoslawizm nowym prądzie,
 O moście trzecim, Magistracie
 I o wiadukcie w błotnej szacie.
 Niech każdy w biedzie czy nie w biedzie,
 Do cyrku jaknajprędzej jedzie,
 Tam u cyrkowych — u podwoi,
 Wszyściutki smutki swe ukoj.

GRANDS VINS de LUXE

Szampańskie JEROY.

PIWO JAPONSKIE
 poleca browar SEWERYNA JUNG A
 — ZĄDAĆ WSZĘDZIE. —

„Rose La France” „Kwitnący jaśmin”
 „Swieże siano” „Chipre”
 „Wonny groszek” „Kwitnący wrzos”.

Nowa Woda Kwiatowa
F-wa S. I. CZEPPELEWIECKI I S-wo



O G Ł O S Z E N I A.

Teatr „OAZA”

Dziś zmiana programu.
!!!NADZWYCZAJNY PROGRAM!!!
 !Sam siebie reklamuje!
 W sobotę dodatkowa zmiana.

JEDYNE KRAJOWE

Warszawskie Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń Szyb.

Zapewnia Stowarzyszonym absolutną **bezsponość** polis i udział w zyskach.

ZARZĄD: Warszawa, Leszno № 11, telefon 63-53. Jeneralna Reprezentacja Z. Tarczyński, Łódź, ul. Piotrkowska № 63, telefonu № 339.



Woda Kolońska

Największe dobrodziejstwo dla cery i skóry.

Dzięki kilku kroplom dodanym do wody kąpielowej, lub wody do mycia, ciało nabiera zdumiewającej elastyczności i giętkości.

Cera i ciało stają się różowe, młodzieńczo-świeże i przesiąkają cudownym zapachem.

Prawdziwa tylko z prawnie zastrzeżonym we wszystkich państwach znakiem.



na niebiesko-żółtej etykiecie.

Ferd. Mühlens

KOLONJA n|R. i RYGA.

Dostawca wielu dworów.

MEBLE.

Różne meble własnego wyrobu, solidnej roboty po cenach umiarkowanych poleca firma „Stanisław“ Erywańska 9, róg Jasnej, I piętro, telef. 195-45. Warunki dogodne.



WIENEN 2/3-
 DOM HANDELL
 J. JAKUBOWITZ
 WIEN.

Nadzwyczajna
 sposobność!

tylko za
3 rb. 25 k.

Wiele listów dziękczyn. Prosimy nie porów. z mglist. reklam. gramof. rosyjsk. firm.

Wysyłamy 5 sztuk śpiew. dużych płyt „niepapierowych“, największego rozmiaru 26 cm „Gigant Grand“ rozmaite orkiestry, marsze, walce, polki, opery, pieśni ludowe i małopolskie, chóry, ksylofony instr. dęte i t. d. Cena za 5 sztuk tylko 3 rb. 25 k., 10 szt. 4 rb. 50 k., 16 szt. 7 rb. 25 kop., 20 szt. 8 rb. 75 k. Wysyłamy prawdziwy gramofon „Tonarm“, koncertowy, dużego rozmiaru, bardzo wykwintnej i trwałej roboty, z korbą boczną, membraną koncertową „Exhibition“. Za jednym nakreśnieniem można wygrać kilka dużych płyt. Cena prawdziwego „Tonarmu“ I-go gat. tylko 10 rb. 50 k. i 12 rb. 90 k. Igły koncertowe cena za 1000 szt. 75 kop. i 1 rb. 30 kop. Wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia ze wskazaniem **stacji poczt.**, bez zadatku za zaliczeniem poczt. Zamówienia można nadsyłać **po polsku** bezpośrednio pod adresem: (można go odciąć i nalepić na kopertę lub pocztówkę)

Wiedeń 2/3 Austrija

Jan Jakubowitz

Unter. Augartenstrasse 17-11.

List do Austrii kosztuje nie mniej jak 10 k. pocztówka 4 k. Przy zamówieniu od razu za 20 rb. dołącza się darmo 1000 szt. igieł koncertowych za 1 rb. 30 k. Przesyłka i cło 1 rb. 78 k., na Syberję 4 rb. 85 k. Do Syberji bez zadatku 3 rb. nie wysyła się. Można nadsyłać rosyjskimi markami pocztowymi albo stemplowanymi w poleconym liście.

SAGRADA BARBER

wzmacnia zoładek
 i łagodnie preczyszcza



Francuskie Tow. Ubezpieczeń na Życie „L'URBAINE“

Ulgi na wypadek niezdolności do pracy. Filja dla Król. Polsk. Marszałkowska 136 Oddział Miejski Jerozolimka 21.

B. KOCHANOWICZ

SKŁADY SKLEPIONE

DO

PRZECHOWYWANIA MEBLI

OPRAWIANIE MEBLI B. KOCHANOWICZ PRZEPROWADZKI B. KOCHANOWICZ

PL. TEATRALNY №12 TEL. 7-19 MARSZAŁKOWSKA 95 T. 41-19

Na Marszałkowskiej widać przez [szybki] Szyunki, kawioiry, wędzone rybki, Wszystko świeżutkie, aż idzie ślina, Jest w magazynie **Koźemiakina**. Galaret rybnych wybór wszelaki, W garnuszkach bigos, i smaczne flaki, Więc adres sklepu pamiętać prosiem: Na Marszałkowskiej sześćdziesiąt osiem.

„FACET“
 WESOŁY KALENDARZYK
 na 1910 rok

wyszedł i jest do nabycia wszędzie

WINO SZAMPAŃSKIE

Heidsieck MONOPOLE SEC

uľubiona marka wszystkich Dworów Europejskich. Firma istnieje od roku 1785.

WSPOMNIENIA KONCERTOWE.

Dwa koncerty — plonów kłoski
 Świetne miały i dorobek:
 „Lutni“ koncert chopinowski
 I środowy, ten na Żłobek.
 W pierwszym przy grze Wyleżyńskiej
 Rozmarzały nam się głowy,
 Roztargniony Kotarbiński
 Płatał znów „Marsz pogrzebowy.“
 W drugim — głosem swym czarował
 W. Brzeziński, jak jest w stanie,
 Kazmierz Pomian deklamował
 Krasieńskiego „Pożegnanie“.
 Temu trudno zejść z estrady,
 Bo trzymają go za poły,
 Pełen czucia jest i swady
 Deklamator nowej szkoły.

O IMIONACH.

Imiona państwoiańskie. Sarmatozjada. Lachowsuwa. Polakogryza. Berlinowielbca. Szwaboliza.
Imiona neostowiańskie. Kramarzosłucha. Blagoroba, Łbozawraca. Nieizbiora. Czasostrata.
Imiona echt stowiańskie. Kijoszuka. Mocnoleja. Kościo-trzeszeza. Ziemiochwyta.

W okularni na Dzik-Gass.

— Ten Ferdynand bułgarski, to on musi być bardzo mądry człowiek.
 — Z czego wam się tak zdaje, Mojsie?
 — Bo jak on przed dwoma tygodniami zmarł w Petersburgu, to teraz jedzie na południe ogrzać się w Konstantynopolu.

— Ja nie rozumiem, dla czego prezes Dumy, Chomiakow, potrzebował rzucić swoje intratne stanowisko.
 — Tu nie potrzeba nic rozumieć. To jest jasne. Mój zięć Jakób, który był za buchaltera w składzie owoców, jak się rozejrzył, że ten interes musi koniecznie zbankrutować, to też na dwa tygodnie przed katastrofą porzucił swoją posiadłość.

— Król Edward siedzi sobie w Biarritz; jemu tam musi być bardzo przyjemnie.
 — Tylko wtedy, jak zobaczy na morzu przejeżdżający okręt angielski albo francuski, ale kiedy oko jego dojrzy okręt niemiecki, to mu się napewno wątroba do góry nogami przewraca.

Zatwierdz. przez Depart. Lekars. za № 6, znane ze swej dobroci
Dla kaszlących i astmatyków
TUSSOLINOWE PASTYLKI
 Główny skład w aptece J. Lelejek, Marjańska 12. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

WINO Cognac Likery Araki RUMY Porter i PIWO ang.


Firma egzystuje od r. 1895.
DOM HANDLOWY
TOMASZ ZANIEWICKI
 Warszawa, Senatorska 19, telef. 13-89.
Hurtowy Skład WIN
Cenniki wysyła się na żądanie franco i gratis.

NAJLEPSZE NATURALNE KONIAKI
 Firmy *Otard Dupuy & Co.*
 jednej z największych w Cognac
 egzystującej od roku 1795.

najlepszy KEFIR REKIERTA butelka **Koszykowa 25**
8 k. telefon **15-31.**



Urządzenia Kąpielowe
 różnych najnowszych systemów
 poleca Fabryka
ADOLFA WITTA
 w Warszawie
 ulica Leopoldyny Nr. 11.
 Telefonu Nr. 7-78.
 Egzystuje od 1820 roku.


NADWORNĄ FABRYKĄ
 Fortepianów i pianin
J. BECKER
 Skład Fabryczny w Warszawie
№ 30 Nowy-Świat № 30
 Tel. 84-35.

Ładne, wygodne i tanie Paryskie
WITRAŻE
 do okien. Kolory niezmiennie. Przyklejanie natychmiastowe. Długoletnia trwałość wypróbowana. Prospecty i próby bezpłatnie. Skład fabryczny:
MAGAZYN FRANCUSKI (Berga 8).



Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!
 — SŁYNNĄ W CAŁYM ŚWIECIE — **Herbata z gór Hareu**
 (Dr. Lauer's Harzer Gebirgstee). Zalecana przez najsłynniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniezbędniejszych środków do utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2-3-cich filiżanek tygodniowo, leczy wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy reumatyzm, atretyzm, cierpienia żołądka i t. p. przywraca apetyt, prawidłowe trawienie, Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy, choleryny. Cena pudełka Rub. 1, pół pudełka 50 kop.
Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą:
 Reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo
JÓZEF GROSSMAN
Warszawa, Śliska 33a. Kantor i skład w podwórzu. **Tel. 184-44.**
 Zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem od 1 rubla z doliczeniem kosztów przesyłki podług taksy pocztowej. Wstrzegać się falsyfikatów.

J. FRUZINSKI

Najlepsze KAKAO higieniczne, cukry deserowe i czekolada.

Krakowskie-Przedmieście № 5, róg Berga.

Restauracja w Hotelu Brühlowskim

po gruntownem odnowieniu została otwartą i poleca śniadania i kolac'e po rb. 1.00, obiady po rb. 1 kop. 25. Z poważaniem
Jan Szeptycki, długolet. pracownik Restauracji w Hotelu Bristol i Maitre d'hotel firmy Clement & Toutet dawniej A. Stępkowski.



PEPPERMINT
Freezomint



PRUNELLE

Najwytworniejsze Likieri firmy
Cusenier

Jedynie likieri w butelkach form obok wskazanych, noszące tu oznaczone nazwy oraz markę

„CUSENIER“

dają zupełną gwarancję wytworności smaku aromatu oraz autentyczności produktu.



CURAÇAO extra sec



CURAÇAO tr. sec

Sprzedaż w większych Handlach.

Z Laboratorium Medycznego w Orleanie (Francja).

Jak osiągnąć
piękny kształt biustu?

GALEGINA NUBIJSKA
D-ra DESCHAMP
(Galégine de Nubie du D-r Deschamps).

Na rozwinięcie piersi i nadanie im wspaniałej okrągłości.

Cena za pudełko (60 pastylek) rub. 4,25. Za tubkę kremu balsamicznego rub. 4,25. Sposób użycia w różnych językach.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

KRAWIEC MĘSKI
St. Prosiński

w WARSZAWIE

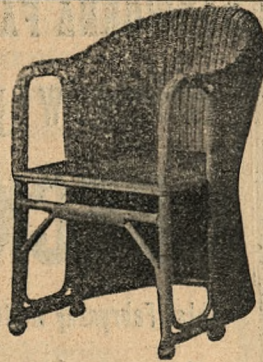
Zielna Nr. 16, róg Siennej



!Na letniska!

Meble
trzecinowe

Warszawa
Al. Ujazdowska 16
Telefon 70-10.



T. i W. KRAKOWSCY



Fabryka wafli i opłatków

W. CZERNIAWSKI

w Warszawie, Śto-Krzyska 7, telefon 21-41.

Na nadchodzące Święta

CUKIERNIA

S. Roszkowskiego

Marszałkowska 112, tel. 130-51.

Poleca wielki wybór:

Bamkuchenów, Bab, Placków, Mazurków i t. p.

Oświetlenie, Telefony,

DZWONKI ELEKTRYCZNE

Piorunochrony

STANISŁAW STRAUS

Warszawa, Nowy-Świat Nr. 5.

TERMOMETRY.

M. LEWIN poleca

Instrumenty Muzyczne
Gramofony i Płyty
z pierwszorzędnych źródeł.

Senatorska № 22,
róg
Placu Teatralnego.

Ludwik Karasiński

Warszawa, Bielańska 5, telefon 33-38.

SKŁAD WIN

Towarów kolonialnych, Owoców i Delikatosew
Poleca na Święta: Stare Wina węgierskie, Rummy i Koniaki, Sery i Wędliny litewskie, Konserwy, Marynaty, Bakalje!

!!!Towary wyborowe. Ceny niskie!!!

DENYS i Co. Warszawa, Czysa 6.

Jedyna Fabryka Wrobów Artystycznych z Włosw

FARROWANIE WŁOSW TYLKO ROŚLINNYM UENNE.

Browar Par. Żelazna 59, tel. 5-96

POLECA

W. KIJOK

Piwo: Pilzeńskie i Bawarskie.

KAWA CZARNA

w Tow. Artystycznym, Trębacka 10*).

Brać artystyczna Warszawy
Moc towarzyskich ma zalet,
Słyną już „czarne” dziś „kawy”
Majstrów od pędzli i palet.

Wszystko tam u nich znajdziecie,
By estetyczne mieć żniwa,
A panie — kwiatek przy kwiecie,
A kawa — mokka prawdziwa.

Kto raz przekroczył ich bramę,
Do śmierci jest im oddany,

I rozszerzają się same
Gościnne artystów ściany.

Życzyć należy więc tego,
Gdy klub ich trochę przyciasny,
Niech znajdą sobie hrabięgo,
Co im zbuduje dom własny.

Albo bez długiej turbacji,
(Co również nie będzie głupio)
Niech z blizkiej już licytacji,
Gmach Filharmonji zakupią.

*) *Baczność!* Odróżniać od niedawno odkrytej „szulerni artystycznej” Trębacka № 1, przez pomyłkę oznaczonej numerem dziesięć na rysunku w № 10 „Muchy”. Za tę pomyłkę Towarzystwo Artystyczne przepraszamy.

„Rendez-Vous”

Przyjezdnych i Miejscowych:

Piwo Waldschleschen i Pilzeńskie z beczki!

BAR WIEDEŃSKI

ul. Trębacka 11.

S. KRÓLIKOWSKI**KRAWIEC**

S-to Krzyska 9, telef. 115-04.

Otrzymał na sezon nowości Angielskie i Krajowe.

Krój elegancki, wykończenie wytworne.



Nagrodzone srebrnym medalem na wystawie w Częstochowie.

FABRYKA FORTEPIANÓW I PIANIN

A. OWCZARSKIEGO

w Warszawie, Mazowiecka 11. Telef. 110-38.

POLECA: pianina gwarant. dobroci po cenach przystęp.

Przyjmuje do reperatury fortepiany i pianina.

IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY

RICINUS SICCOL

Olej rycynowy w proszku. Doza dla dzieci za 5 kop., dla dorosłych za 10 kop.

EWARYST fryzjer Marszałkowska 114
TELEFON 30-17.

Poleca ostatnie nowości w perfumach i kosmetykach.

Wysyłka pocztą.

**TWO BROCARDI CO****KREM „ŚNIEŻKA”**

Przy codziennym użyciu tego kremu skóra na twarzy i rękach staje się niezmiernie delikatną, gładką i białą zarazem otrzymuje się wrażenie przyjemnej świeżości. Zapobiega i szybko usuwa przykre zaczerwienienie i suchość skóry oraz zmarszczki i popękania. Występujące często po goleniu pryszczki i palenie skóry znikają natychmiast po użyciu tego kremu.

**Lampy naftowo-żarowe „LUX”**

różnych typów od 200 do 1600 świec norm. z ciśnieniem i bez ciśnienia.

„AUTOLUX”

do oświetlania wewnętrznego i zewnętrznego

poleca **Tow. Akc. „LUX”**

Warszawa, Plac Warecki № 1. Telefonu № 68-10.

Adres dla depesz: „Keros”.

Cenniki na żądanie.

„BAR POD 100”

CENTRALNY WIEDEŃSKI

Marszałkowska 100, Telefon 36-08.

K. GŁAZIEWICZ**MAGAZYN JUBILERSKI**
Wierzbowa 5, Telefon 34-44.

Pijcie tylko najlepszą kawę, codziennie świeżo
paloną, z firmy „BRAZYLJA”.

JAN ARNOLD

Kraków. Przedmieście Nr. 21, tel. 43-83.

NAJLEPSZE Stemple Kauczukowe tylko u Z. Weinkranza

Senatorska № 12

(Plac Teatr.)

Telef. 15-34.



NA SEZON WIOSENNY!
 najmodniejsze
 KOSZULE BIAŁE i KOLOROWE,
 KRAWATY, KAPELUSZE, laski, rękawiczki
 poleca
S. SATALECKI
 Marszałkowska 151, telefon 51-92.

BAZAR KRAJOWY
St. Gołędzinowski
 Al. Jerozolimska 35
POLECA
 Kilimki, Samodziały,
 Kapy, Serwety, Laufry,
 Fartuchy, Wełenki, Pa-
 ski krakowskie, Guńki,
 Serdaki, Wazony ludo-
 we i artystyczne.

Stemple kauczukowe
 PNEUMATYCZNE
Pieczenie metalowe, herby,
 monogramy, napisy złote i sre-
 brne, **numerytory**, datowniki,
szylidy emaljowane, lane i gra-
 werowane poleca najtaniej
 Pierwsza w kraju Fabryka
 p. f. **Z. Suchowiecki**
 Wierzbowa 6 (Hotel Angiel.)
 TELEFON 134-32.

Po zaprowadzeniu działu **STOLARSKIEGO** i powiększeniu
Magazynu Fabrycznego
 Krak.-Przedmieście (Hotel Europejski). Tel. 6-27

TOW. AKCYJNE
„WOJCIECHÓW“

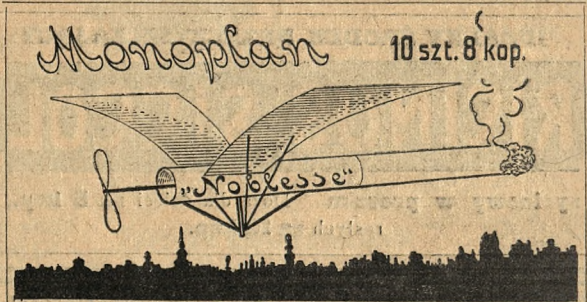
POLECA
 Kompletne urządzenia apartamentów, Sal
 koncertowych, Teatrów, Restauracji, Biur.
 Wybór pokoiów Jadalnych, Salonów, Sy-
 pialni i t. p.

S. HISZPAŃSKI
 SZEWO MĘSKI i DAMSKI
 Warszawa, Krak.-Przedm. Nr. 7.
 istnieje od 1888 roku.

PUDER IRIS
 N°337
 PERFUMERYI H. LACHS i S-ka
NIESZKODLIWY

A.K. KLAWIOL
 AP. KOWALSKIEGO
 APTEKARZA, GRANICZNA 10
OPCISKI
 SWIETNY NA
 SKÓRĘ ZGRUB., BRODAWKI,
 WYSYŁANY DO PARYŻA I LONDYNU.
SPRZEDAŻ WSZĘDZIE.
 STRZEDZ SIĘ NAŚLADOWNICTW.

„NOBLESSE“
 TABACZNA FABRYKA
 firmy **Kalinowski & Przepiórkowski**
 POLECA NAJLEPSZE PAPIEROSY



Skład SZYB i LUSTER
I. DUDAŁO Marszałkowska 104, skład w podwórzu
 Widok 26, sklep i kantor. Telef. 34-07.

w domu Szklenie domów, kościołów, fabryk i t. p. w War-
 szawie i na prowincji.
 wprost w. Szklą techniczne: Rury, cylindry, aparaty, cegła
 D.Ż.W.W. i dachówka szklane. Djamenty szklarskie etc.

Wacław RAGO Hurtowy Skład WIN

Główny skład win Bordoskich firmy **L. TAMPIER & C-ie**
 Warszawa, Nowo-Senatorska № 6, telefonu № 24-12.

Wina zagraniczne i krymskie jak rów-
 nież koniaki, likiery, araki, wódki i por-
 ter angielski po cenach niskich.
Sprzedaż Hurtowa i Detaliczna.
 Cenniki wysyła się na żądanie gratis i franco.

Apteka K. WENDY Chemikalja czyste do celów
 naukowych i laboratoryjnych.
 45 Krak.-Przedm. Telefon 107.

GENA OGŁOSZEŃ. Ogłoszenia zwyczajne 1 wiersz petitu 1 szpalta 25 kop. Nadesłane na stronie tekstowej 1 wiersz garmontowy 1 rb.
 Margines przez całą długość strony 6 rb. Administracja ogłoszeń „Muchy”: Leopoldyny 20 m. 7 telefon 115-01.